

## Do wiadomości Dyrektorów, Inspektorów i Kierowników szkół

W sprawie 10% wzgl. 15% podatku do dochodów za kierownictwo pisaliśmy w Nr. 3 „Emeryta“ z 1. II. 1937 r. Na wniesione przez interesowanych podania zaczynają już Kuratoria odpowiadać... niestety odmownie, względnie „pozostawiając je bez rozpatrzenia“ z powodów... co najmniej dziwnych, a w każdym razie bardzo formalistycznych, wykazujących brak dobrej woli w kierunku takiej interpretacji ustaw i rozporządzeń, która byłaby korzystna nie tylko dla Skarbu Państwa ale i dla pracowników państwowych, jako lojalnych a często zasłużonych obywateli. Niezrozumiałym wprost jest fakt, że jedni przedstawiciele Państwa bardzo gorąco i słusznie patronują zasadzie szerzenia „atmosfery pojednania“, inni zaś jakby na przekór tej zasadzie, rozmaitymi „decyzjami“ powodują niepotrzebne rozjątrzenia, odwołania, a nawet procesy z własnym Państwem przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Konkretnym przykładem, to wyżej wspomniane odpowiedzi Kuratoriów, sprzeczne ze stanowiskiem Najwyższego Trybunału Administrac., wyrażonym już w dwu wypadkach.

Czyżby władzom tym chodziło o to, by każdego z zainteresowanych zmusić, do kłopotliwego odwoływania się do Ministerstwa, lub kosztownego wnoszenia skarg do N. T. A.? Po co to udreczenie? W każdym razie trudno się dziwić, że interesowani mając pretensje często kilkaset złotych nie mogą z nich dobrowolnie zrezygnować i bronić się muszą.

Spiesząc z pomocą naszym członkom, którzy się do nas licznie w powyższej sprawie zwracają, wyjaśniamy, że przed ewentualną skargą do N. T. A. trzeba wnieść odwołanie od decyzji Kuratorium i poczekać na orzeczenie Ministerstwa. Wzór takiego odwołania poniżej podajemy z uwagą, że każdy może je zmienić zależnie od swoich warunków i od motywów odmowy Kuratorium.

W z ó r

Nazwisko im. . . . . Data . . . . .  
charakter . . . . .  
adres . . . . .  
Odwołanie . . . . .  
w spr. 10% i 15% . . . . .  
Do . . . . .  
Ministerstwa W. R. i O. P. . . . .  
w Warszawie . . . . .  
za pośredn. Kuratorium O. S. . . . .  
w . . . . .

Od decyzji Kuratorium O. S. w . . . . . z dn. . . . .  
Nr . . . . ., doręczonej mi w dn. . . . . o czym  
świadczy załączona koperta, wnoszę w oznaczonym terminie

Odwołanie

z prośbą:

1. o uchylenie tej decyzji,
2. o wznowienie postępowania w sprawie wymiaru mojego uposażenia w okresie od . . . . do . . . . a w szczególności 10% i 15% dodatku,
3. o wydanie zarządzenia celem wyasygnowania mi niedopłaconych kwot.

### UZASADNIENIE.

#### I.

Niewypłacenie w swoim czasie 10-procentowego dodatku na zasadzie ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 125 poz. 725 było sprzeczne ze stanem prawnym i z intencją tejże ustawy, albowiem według art. 8 tej ustawy, podwyższenie o 10% dotyczyło bezsprzecznie całkowitego uposażenia łącznie z dodatkami nawet przypadkowymi i zmiennymi, nie zawsze zaliczalnymi do emerytury, a mianowicie regulacyjnym, ekonomicznym i wyrównawczym, wymienionymi w art. 3, 4 i 118 ustawy z dnia 9 października 1923 r.

Jeżeli ponadto bez żadnej wątpliwości dotyczyło ono sędziowskich dodatków funkcyjnych, wymienionych w art. 8 ustawy z 5 grudnia 1926 r., to tym bardziej dotyczyć musiało dodatku kierowniczego

wzgl. inspektorskiego, określonego w art. 49 ustawy z 9 października 1923 r., który to dodatek od początku swego istnienia był stałym i na równi z uposażeniem zasadniczym zaliczalny był do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego w myśl art. 18 wówczas obowiązującej ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. z roku 1924 Nr. 6 poz. 46.

Ze rozumowanie moje jest słuszne, dowodzi tego fakt, iż zaraz w roku następnym podwyższenie poborów o 15% na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 stycznia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 41 obliczane już było od uposażenia z wszystkimi dodatkami, a więc i z dodatkiem inspektorskim.

Niestety jednak i ten dodatek otrzymywałem w zmniejszonym wymiarze, ponieważ wskutek niepodwyższenia mi dodatku inspektorskiego o 10%, wynosił on nadal tylko 225 punktów, a nie 225 + 22,5 czyli 247,5 punktów, wobec czego i owe 15% zamiast wynosiły 37,12 punktów, wynosiły tylko 33,75 punktów. Dlatego zmuszony byłem prosić również o wyrównanie mi tej różnicy.

#### II.

Wysokość mojego uposażenia od 1 stycznia 1927 r. jak i wszystkich innych urzędników ustalana była jednostronnie w oddziale rachunkowym Kuratorium i ani ja, ani nikt inny o żadnej „decyzji“ nie był zawiadamiany, a tymbardziej nie otrzymał decyzji przewidzianej co do treści i formy w art. 75 rozporząd. Prezydenta R. P. o postępowaniu administracyjnym. Sam zaś fakt przyjmowania przeze mnie miesięcznych poborów w wysokości wykazanej w miesięcznych listach płac, nie może być uważany za wystarczający do uprawnomocnienia się jednostronnej „decyzji“ Kuratorium, ponieważ 1) lista płac jest tylko wykazem kwot doraznie wyasygnowanych a nie aktem administrac., 2) nie mając innych środków do życia, nie mogłem nie przyjąć nadsyłanych mi miesięcznie poborów, chociażby one wypłacane były tylko zaliczkowo i 3) przyjmując pobory wykazane w miesięcznych listach płac, czyniłem to z lojalnością i zaufaniem, że Władze szkolne interpretują ustawy i rozporządzenia bez pokrzywdzenia pracowników, zwłaszcza, że niejednokrotnie zdarzały się w listach płac pomyłki w obliczaniach poborów, które później prostowano i wyrównywano. Zaufanie więc moje było uzasadnione i za to nie powinienem ponosić kary.

Obecnie, gdy orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 5 czerwca 1936 r. L. Rej. 1809/33 i z dnia 12 czerwca 1936 r. I. Rej. 6097/33 w sprawach dyrektora gimnazjum Dr. Herkulana Weigta i inspektora szkolnego Sobieckiego uświadomiły mi o mylnym interpretowaniu przez Kuratorium ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 125 poz. 725 o dodatku 10%, oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 stycznia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 41 o dodatku 15%, zwróciłem się do Kuratorium O. S. L. z prośbą o wyasygnowanie mi niedopłaconych poborów, rozumiejąc, że może to nastąpić po uprzednim wznowieniu postępowania w sprawie wymiaru mojego uposażenia za okres pracy mej w Kuratorium . . . . t. j. od . . . . do . . . .

#### III.

Odmowna decyzja Kuratorium z dnia . . . . . z powołaniem się na art. 95 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. D. U. R. P. Nr. 36 poz. 341 nie przekonała mnie o słuszności tejże decyzji i dlatego proszę Ministerstwo W. R. i O. P. o zastosowanie do mnie właśnie art. 95 punkt b) celem przyznania mi i wyasygnowania prawnie należnego wyrównania poborów, a w szczególności dodatków 10% i 15% za czas wymieniony.

Na zakończenie stwierdzam, że o jakimkolwiek przedawnieniu w mej sprawie nie może być mowy, gdyż nie mogło ulec przedawnieniu prawo wniesienia podania o wznowienie postępowania, lub prawo zaskarżenia decyzji, która wogóle nie została wydana i w sposób w ustawie przewidziany doręczona lub ogłoszona.

W związku z powyższym proszę o przychylnie rozpatrzenie i załatwienie mej prośby.

Podpis  
charakter  
adres

Zachodzi teraz zasadnicze pytanie, czy właśnie tymi wszystkimi stratami nie byli dotknięci emeryci, wszak oni stanowią społeczeństwo i to najbardziej pociągane do świadczeń, na rozmaite pożyczki itp., oni również potracili swoje oszczędności, są zatem bici dwa razy więcej od wszystkich innych obywateli państwa.

Przypuszczamy, że dusza całego narodu zbudzi się i ocknie raz z dotychczasowego marazmu i nie dozwoli, by społeczeństwo polskie i polscy obywatele byli krzywdzeni i prowokowani przez rozmaite jednostki, mające widocznie interes w tym, by jątrzyć i doprowadzić społeczeństwo do wiecznego niepokoju i podniecenia.

### LUBLIN.

Po otrzymaniu nr. 7 „Emeryta“ w dniu 23 marca br. z zapowiedzią Zjazdu do Warszawy na dzień 18 bm. zdziwiliśmy się niezmiernie najnowszym numerem „Jedności“, w której Kraków zwołał swoje zebranie dzielnicowe na tydzień przed tym, nie czekając na uchwały Zjazdu Ogólnopolskiego. W „Jedności“ nawołuje się do zaniechania dzielnicowości i osobistych ambicji, do zerwania supremacji poszczególnych miast, lecz zasad tych nie stosuje sama „Jedność“ a chciałaby je widzieć u innych.

Domyślamy się, że wielką rolę grają tu względy konkurencyjne rozmaitych osobistości i prywatnych dochodów, ale raz przecież potrzeba zdobyć się na odruch bezinteresowności i naprawdę uczciwej realnej pracy.

Za panią matką idzie pacierz gładko, Poznań pokazał w roku zeszłym, w jaki sposób robi się propagandę, teraz powtarza ją Kraków, ale trochę niezgrabnie i zbyt jaskrawo.

Gdzie była „Jedność“ i jej wydawcy, gdzie byli urzędnicy czymś ze swoim popieraniem emerytów poczynawszy od r. 1931, od kiedy zaczęto obcinać emerytury i łamać prawa? Wtedy nie było nikogo kto by się ujął za nami i dopiero potrzeba było energicznej inicjatywy Poznania, któremu mimo wszystko rzuca się klody pod nogi.

Cała Polska cieszy się z powstania i zniszczenia Stalej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych, do której wchodzi przedstawiciele ze wszystkich dzielnic i ośrodków Polski, (a także Krakowa), cała Polska podziwia z szacunkiem zabiegi i wysiłki Stalej Delegacji, jej ofiarność i pracowitość cieszy się, że emeryci zostaną skupieni w jednym silnym zrzeszeniu emeryckim „Federacji“, tylko Kraków przestrzega przed Federacją, powołując się na swój Komitet Krakowski, który poza Krakowem naprawdę niema ani znaczenia ani miru.

### GDYNIA.

Działalność Zarządu Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu oraz niespożyta energia Stalej Delegacji budzi we mnie szczery podziw i głęboki szacunek.

Wydzielenie oficerów stanu spoczynku z ogólnej masy emerytów państwowych, zmniejsza oczywiście zainteresowanie się pierwszych akcją innych zrzeszeń emerytalnych, jednakże solidarność wystąpienia w walce o przysługujące nam prawa nie powinna na tym uciepercie.

Ze Związek Emerytów w Poznaniu do tej solidarności z oficerami w stanie spoczynku dąży, najlepszym dowodem jest „Emeryt“ na łamach którego ogłaszane są również informacje dotyczące wyłącznie emerytów wojskowych, nie posiadających, niestety, własnego tak niezbędnego środka walki, jakim jest prasa. Wszelkie memorialy i rezolucje nie trafiają zwykle do właściwych rąk i nie są czytane przez tych, do których były skierowane, giną bezpłodnie w koszach biur ministerialnych. Z drugiej strony, niesłychanie utrudniony dostęp do czynników decydujących, czyni prasę jedynym celowym środkiem budzenia sumień tych, którym stale przypominać trzeba sens bajeczki: „Prześcieńcie, chłopcy, bo się źle bawicie, — dla was to jest igraszką, nam chodzi o życie“.

Dlatego, właśnie, nie przerywam prenumeraty „Emeryta“ aby choć w taki sposób poprzeć jego wydawców.

Pomimo mego najgłębszego uznania dla Stalej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych, nie mogę jednak powstrzymać się od uwagi, że w st. snku do emerytów wojskowych, projekt ustawy posła Ostafina nie tylko nie był korzystny ale krzywdzący, bo nieliczną stosunkowo ilość „zdecydowanych zaborców“ (mających więcej lat służby zaborczej, niż polskiej), częściowo zaspakał kosztami najgorzej uposażonych młodych — polskich emerytów i tych co tylko w czasie wielkiej wojny służyli w armiach zaborców.

Na kilkudziesięciu członków gdynskiego kola Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku zaledwie kilku otrzymałoby niewielką nadwyżkę. Reszta musiałaby dopłacić. Identyczny stosunek jest również i w innych kolech okręgu pomorskiego naszego związku. Niewątpliwie, nie inaczej jest i w innych okręgach. Nie też dziwnego, że na terenie Pomorskiego Okręgu Związku Oficerów W. P. w st. sp., ustawa posła Ostafina nie była popularna, jako żywo przypominająca ustawę uposażeniową Jędrzejewicza.

Doceniam oczywiście, wielkie znaczenie moralne ustawy posła Ostafina, jako uchylającej sromotny dekret listopadowy, sadzę jednak, że użycie tego dekretu za bezprawną przez najwyższe w Państwie czynniki i przez opinię większości polskiego społeczeństwa, daje nam dostateczną satysfakcję.

J. T. mjr s. s.

### PULAWY.

Jakby dla uczczenia pamiętnej daty wydania dekretu z 22 listopada 1935 r. w 16-miesięczną rocznicę, ho akuratnie dnia 22 marca 1937 r. spadł na emerytów nowy grom z jasnego wiosennego nieba, w postaci zupełnie niespodziewanej uchwały Senatu o odesłaniu sprawy uchylenia dekretu emerytalnego ponownie do senackiej komisji budżetowej.

Gdyby Senat miał być dobrą wolę do załatwienia sprawy emerytów, byłby gładko odrzucił niefortunne, jego zdaniem, poprawki artykułów 11 i 25 ustawy emerytalnej z r. 1923 a wówczas sprawa wróciła by z powrotem do Sejmu i byłibyśmy się przekonali, gdzie leży punkt ciężkości, kto pracuje w tym kierunku, by z jednej strony ludzi przyrzeczeniami, z drugiej zaś, by nas zupełnie wykwitować.

Po odrzuceniu wstawek odnośnie do powyższych dwu artykułów przez Senat, miał Sejm możność albo przyjąć poprawki Senatu, albo też ustawę o uchyleniu dekretu odrzucić.

Panowie Senatorowie twierdzili, że sprawa nie jest należycie przygotowana.

18 miesięcy ciężkiej walki Związków Emeryckich, setki poważnych artykułów w codziennej prasie wszystkich odcieni, długotrwałych pertraktacji i obieżeń w Ministerstwie Skarbu, zgody Rządu, obrad Komisji Budżetowej Sejmu i Senatu, a wreszcie uchwały plenum sejmowego potrzeba było na to, by odłożyć załatwienie sprawy przez Senat, zlekceważyć dół i rozgoryczenie wielotysięcznej rzeszy zasłużonych obywateli i współtwórców niepodległości państwa.

Od uchwały Sejmu zapadłej w dniu 4 marca br. do dnia 22 marca br. za mało było czasu do przeprowadzenia tej sprawy, by nadać jej moc ustawodawczą w tej sesji i wprowadzić w życie od dnia 1 kwietnia br. co tylekroć obiecywano.

Gdzie są i jak wyglądają oświadczenia tych panów Senatorów, którzy zapewniali emerytów o zrozumieniu ich krzywdy i o swojej życzliwości dla nich, dlaczego nie było nikogo, kto stanął by w naszej obronie?

Czy mieli nakaz niezabierania głosu?

Niestety, „verbum nobile“ nie u wszystkich dzisiaj ma znaczenie. Wprawdzie można zawsze woleli pilnować interesów osobistych lub bronić tylko możliwych, nie bacząc na cierpienia i pomruki szarego tłumu.

Czy jednak tak pozostać winno i dzisiaj w dobie nawoływania do konsolidacji wszystkich sfer społeczeństwa oraz w dobie zwalczania komunizmu?

Czy dalsze krzywdzenie 230-tysięcznej rzeszy emerytów i kilkumilionowej gromady ich rodzin zgodne jest z hasłami głoszonymi przez pulkownika Koca, mającego za sobą autorytet Głowy Państwa i Wodza Narodu?

Odpowiedź jasna. Jednostki silno duchem, które wiele już w życiu przetrwały i wiele poświęciły dla Ojczyzny i tym razem jeszcze zacisną zęby, cierpią, a nawet mimo „stanu spoczynku“ nie dadzą się wyprzedzić w pracy twórczej, czy konsolidacyjnej dla dobra państwa i narodu, ale tłumy pokrzywdzonych, znękanych, głodnych i chorych emerytów

Nie wypożyczać pisma tym, którzy mogą prenumerować sami.